

Profil biograficzny  
**księdza Mikołaja Marcina Capellego SCJ**  
(1912 – 1944)

**„Misjonarz pragnienia,  
wysłuchany męczennik”**

*„O Dziewico, Królowo męczenników  
meksykańskich, spraw, abym i ja pewnego  
dnia mógł zostać męczennikiem Chrystusa  
Króla i Twoim, Niepokalana Dziewico.*

*O Matko... jestem pewien,  
że za wstawiennictwem Twoich  
męczenników udzielisz mi tego.*

*Twój syn, brat Marcin Capelli”  
(Albino, 12.12.1931).*



Słowa te, zaczerpnięte z *Pism duchowych*, znane jako „Prośba o męczeństwo”, zostały zapisane przez księdza Marcina Capellego, poruszonego wykładem o umęczonym Meksyku, w święto Matki Bożej z Guadalupe. Podsumowują one jego życie i duchowość: życie przeżywane w ofiarowaniu dla innych oraz w podążaniu śladami samego Jezusa. Słowa te ukazują również jego męczeństwo w najgłębszym tego słowa znaczeniu i w całym jego radykalizmie: poświęceniu się do końca z miłości do braci.

#### **Dzieciństwo**

Ksiądz Marcin Capelli urodził się w Nembro (Włochy) 20 września 1912 roku jako syn Marcina (1862-1925) i Marii Teresy Bonomi (1873-1931), poślubionej w drugim małżeństwie w 1902 roku, z którą miał sześcioro dzieci. Ostatnim z nich był przyszły sługa Boży. Na chrzcie otrzymał imiona Mikołaj Józef. Uczęszczał do szkoły podstawowej

w Nembro (1918-1922) aż do ukończenia obowiązkowej edukacji. Jego bierzmowanie zbiegło się z rocznicą koronacji Matki Bożej Bolesnej w Sanktuarium w Zuccarello 8 sierpnia 1920 roku.

W wieku dwunastu lat rozpoczął naukę w pobliskiej Szkole Apostolskiej Najświętszego Serca w Albino, gdzie od 1907 roku sercanie prowadzili niższe seminarium duchowne. Tam Marcin ukończył cykl gimnazjalny.

#### **Powołanie zakonne i kapańskie**

Z Albino przeniósł się do Albisola Superiore, do nowicjatu sercanów przy sanktuarium Matki Bożej Pokoju, gdzie 23 września 1930 r. złożył pierwsze śluby zakonne i przyjął imię zakonne Marcin Maria – po swoim zmarłym ojcu. Następnie kontynuował formację zakonną i szkolną w Studentacie Misyjnym w Bolonii, gdzie ukończył trzy klasy liceum oraz odbył studia filozoficzne.

Po ukończeniu pierwszej klasy liceum Marcin został przeniesiony do Albino. W tym roku przeżył wyjątkowe chwile. Uczestniczył między innymi w wykładzie, który wygłosił ksiądz Luigi Ziliani, uciekinier z Meksyku, na temat prześladowań mających miejsce w tym kraju. To właśnie pod wpływem tego doświadczenia młody zakonnik skierował następującą prośbę: „O Dziewico, Królowo męczenników meksykańskich, spraw, abym i ja pewnego dnia mógł zostać męczennikiem Chrystusa Króla i Twoim, Niepokalana Dziewico... Jestem pewien... że udzielisz mi tego” (12.12.1931). Kilka dni później zmarła jego matka, a on wybrał Matkę Bożą Bolesną na swoją nową matkę: „Teraz, o Maryjo, bądź mi również matką doczesną”.

Po powrocie do Bolonii kontynuował edukację licealno-filozoficzną, a 23 września 1933 r. złożył śluby wieczyste, poświęcając się Najświętszemu Sercu Jezusa. Po roku spędzonym w Trydencie jako „prefekt” (1934-35) rozpoczął studia teologiczne w Bolonii, w regionalnym seminarium Benedykta XV, kolejne trzy lata spędził w studentacie, gdzie otrzymał święcenia niższe, a w 1938 r. – święcenia kapłańskie. Prymicyjną Mszę Świętą odprawił w Nembro, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej z Zuccarello.

### Formacja w Rzymie

Jego pragnieniem, wyrażanym przez cały okres formacji, było zostać męczennikiem i misjonarzem. Pod koniec czwartego roku studiów teologicznych poprosił przełożonych o wysłanie go do Chin. Jednak z powodu zbliżającej się wojny został wysłany do Rzymu, gdzie przez dwa lata uczęszczał do Instytutu

Biblijnego, a na trzecim roku zapisał się do Akademii Propaganda Fide, uzyskując licencjat z teologii z wyróżnieniem.

### Okrucieństwa wojny

Ksiądz Marcin pragnął zakończyć studia pracą dyplomową, jednak przełożeni, ze względu na brak wykładowców w swoim seminarium, postanowili inaczej i tymczasowo przenieśli go do Castiglione dei Pepoli. Tymczasem front wojenny we Włoszech zbliżał się coraz bardziej i latem 1944 roku Niemcy zajęli seminarium z zamiarem przeksztalcenia go w szpital. W ten sposób po raz drugi trzeba było uciekać do miejscowości Burzanella. Ksiądz Marcin, po trzech tygodniach głoszenia kazań, przybył do nowej wspólnoty. 18 lipca Niemcy otoczyli miejscowość, spalili domy i pojmali pięć osób. On sam był świadkiem egzekucji dwóch partyzantów na placu przed kościołem.

### Pioppe di Salvaro

Kilka dni później ksiądz Marcin udał się do Salvaro, aby pomóc ks. Fidenzo Melliniemu, który zaprosił go na wakacje. Zastał tam swojego dobrego przyjaciela i brata, salezjanina księdza Elię Cominiego. Nawiązał z nim głęboką więź braterską. Razem zajmowali się nie tylko zwykłą postugą duszpasterską, ale także pomocą najbardziej potrzebującym mieszkańcom tej okolicy. Można powiedzieć, że tego lata 1944 roku ksiądz Marcin Capelli był prawdziwym misjonarzem, głoszącym słowo Boże.

Ksiądz Marcin z wielkim zaangażowaniem troszczył się osobiście o cierpiący lud Boży: z żarliwą miłością, żywą nadzieją oraz głębokim zrozumieniem postugi kapłańskiej i związanych z nią wymagań. Mimo że ostatnie miesiące życia spędził z dala od wspólnoty sercanów, w Salvaro potrafił z oddaniem służyć duszpasterskim potrzebom ludzi, niosąc pomoc, wspierając, kierując, dodając otuchy i pocieszając. Zarówno on, jak i ksiądz Elia wspólnie przeżyją *triduum* swojego męczeństwa.

### Triduum męczeństwa

W piątek 29 września rozeszła się wieść, że oddziały SS przeprowadzają łapanki w okolicy. Plebania i kościoły w Salvaro natychmiast zapełniły się przerażonymi ludźmi. Pierwszą myślą obu księży było zapewnienie bezpieczeństwa mężczyznom, którzy zazwyczaj byli bardziej narażeni na represje. Po odprawieniu Mszy Świętej przybiegł zdyszany mężczyzna, który poinformował o zabiciu całych rodzin w Creda.



Ksiądz Marcin i ksiądz Elia, opierając się namowom kobiet, postanowili udać się do tych ludzi, aby nieść im pomoc i duchowe wsparcie. Jednak zaraz po przybyciu zostali aresztowani przez SS i zmuszeni do noszenia amunicji aż do wieczora. O zachodzie słońca zaprowadzono ich do stajni przy wytwórni płótna konopnego, naprzeciwko kościoła w Pioppe di Salvaro.

W sobotę 30 września, około południa, esesmani i oficer republikanów, w towarzystwie zdrajcy wywodzącego się z szeregów partyzantów, przeprowadzili pobieżne przesłuchanie w celu uzyskania informacji o poszczególnych zatrzymanych oraz wyłonienia mężczyzn nadających się do pracy w Niemczech. Ksiądz Marcin został oskarżony o to, że widziano go w San Martino u księdza Ubaldo Marchioniego, a to wystarczyło, by uznać go za partyzanta; to samo spotkało również księdza Elia Cominiego. Obaj księża, zamknięci w ciasnym areszcie, zrozumieli, jaki czeka ich los. Ktoś widział ich przez okno: ksiądz Elia patrzył w niebo, ksiądz Marcin modlił się, ale nikt nigdy nie dowie się, jak przeżyli tę noc Getsemani.

W niedzielę 1 października, po dwóch dniach okrutnego więzienia, nauczycielka z Pioppe di Salvaro, Dina Pescio, zdołała porozumieć się z dwoma księżmi. Ksiądz Elia próbował ją pocieszyć, a następnie udzielił jej błogosławieństwa. Ksiądz Marcin nie odezwał się ani słowem, ale wykonał gest błogosławieństwa i kontynuował modlitwę. Tego popołudnia więźniów zaprowadzono do tak zwanej „beczki”, która regulowała dopływ wody do elektrowni napędzającej maszynę do produkcji płótna konopnego, w tym momencie wypełnionej szlamem. Kilka metrów dalej ustawiono karabiny maszynowe. 44 ofiary



zostały zabite. Ksiądz Marcin, po tym jak został trafiony i wpadł do beczki, wstał, wypowiedział kilka słów i wykonał znak krzyża. Gdy udzielał tego ostatniego błogosławieństwa, upadł z rozpostartymi ramionami. Miał 32 lata. Nikt nie mógł się zbliżyć, aby udzielić pomocy lub pochować zmarłych, którzy pozostali tam aż do momentu, gdy woda ponownie wypełniła kanał, a nurt rzeki Reno porwał wszystkich ze sobą.

Odległego 8 grudnia 1932 roku Marcin, wówczas dwudziestolatek, zapisał inwokację do Matki Bożej: „Pewnego dnia, o Matko, spotkamy się ponownie przy łożu śmierci mojego męczeństwa. Tak, zawsze będę Twój, cały Twój!”. Łóżem śmierci księdza Marcina stało się muliste dno „beczki” w Pioppe. Matka Boża Bolesna czekała na niego w tym smutnym miejscu, aby wreszcie zabrać go ze sobą do światła i pokoju Zmartwychwstałego Pana.

### **Świadectwo miłości i pojednania**

Na cmentarzu w Salvaro znajdują się dwa nagrobki poświęcone księdzu Elia i księdzu Marcinowi. Ten drugi stanowi podsumowanie świadectwa pasterzy z Monte Sole:

**„Nikt nie ma większej miłości niż ten,  
kto oddaje swoje życie**

**Ksiądz MIKOŁAJ MARCIN CAPELLI.**

**Ukazał swoje życie w majestacie swojej  
śmierci.**

**Po prostu męczennik”.**

W swojej męczeńskiej drodze, która zakończyła się 1 października 1944 r., wykazał się ponadto zdolnością do prowadzenia innych ku dobru, narażając w razie potrzeby swoje życie. Kiedy został pojmany, upokorzony, uwięziony, a następnie zabity, ksiądz Marcin Capelli zachował postawę opanowanej łagodności, co świadczyło przede wszystkim o głębi jego modlitwy. Zachował jednocześnie nadzieję na Niebo: to właśnie on, w ostatnim geście – już umierając – pobłogosławił tych, którzy wraz z nim zostali ranni i zabici przez SS. Był to finał życia całkowicie poświęconego najpierw przygotowaniu do kapłaństwa, a następnie postudze duszpasterskiej.

Ksiądz Marcin jest dziś pięknym przykładem zakonnika ze Zgromadzenia Księży Sercańców, który urzeczywistnił swoje powołanie w najgłębszym tego słowa znaczeniu i w całym jego radykalizmie: poświęcił się z miłości do braci aż do samego końca, nawet gdy jego życie było zagrożone, a następnie odebrane z powodu kapłaństwa, które w pełni uosabiał.

Jest wzorem do naśladowania, świadkiem życia sercańskiego: przelał krew z miłości do Zmartwychwstałego jako Jego świadek; ofiarował całe swoje życie, oddając się w ofierze jako dobry pasterz Serca Jezusowego. Wreszcie, ksiądz Marcin daje ludziom współczesnym lekcję przebaczenia, aby byli „prorokami miłości” i „ślugami pojednania”.

## Modlitwa

Panie Jezu, Dobry Pasterzu,  
dziękujemy Ci za powołanie  
księdza Marcina Capellego,  
aby żył w Twoim Kościele  
jako zakonnik i kapłan  
poświęcony Twojemu  
Najświętszemu Sercu.

Jego misją było danie  
świadczenia cnót i miłości  
wobec Twojego Królestwa.  
Jego męczeństwo przypieczętowało  
ofiarowanie całego jego życia.

Najświętsze Serce Jezusa,  
przez wstawiennictwo  
Błogosławionego Męczennika  
Marcina Capellego  
prosimy Cię o łaskę,  
której potrzebujemy.

Powierzamy się również  
Matce Bożej Bolesnej,  
której Błogosławiony uczył  
nas ufać nieustannie.  
Amen.



dehoniani

Każdy, kto otrzyma łaski za wstawiennictwem Błogosławionego ks. Marcina Capellego jest proszony o złożenie udokumentowanego sprawozdania do POSTULATORA GENERALNEGO SCJ.